

Ks. KAZIMIERZ POPIELSKI

RODZINA JAKO LOCUS SENSU

Rodzina pełni w życiu człowieka i w życiu społeczeństw wyróżnioną rolę z uwagi na podwójne zadania, jakie pełni wobec fenomenu życia *danego i zadanego* (Frankl 1994). Jest pierwotną i naturalną grupą społeczną (Satir 2000). Stanowi wyjściowe środowisko ludzkiego *bycia i stawania się* (Popielski 1987, 1994). Jest *locus sensu*.

Celem tego opracowania jest wskazanie na miejsce i znaczenie rodziny w procesie życia społeczno-kulturowego. Szczególny akcent postawiono na kwestie wartości i problematykę sensu. Oznacza to niezbędność poznawczego skonfrontowania się ze *światem wartości* i doświadczeniem potrzeby *sensu życia*.

RODZINA – FUNKCJE I ZADANIA

Rodzina i jej członkowie funkcjonują i spełniają swe zadania w konkretnym czasie i przestrzeni, w realiach społeczno-kulturowych i środowisku przyrodniczym.

W egzystencjalnym kontekście bycia rodziny wzrasta i rozwija swoje potencjalności człowiek, jednostka o niezwykle skomplikowanym i szczytowym w przyrodzie rodzaju życia o charakterze bio-psycho-duchowym. W tym przedziale możliwości mieści się, jak i subtelnie syntezyzuje, to co jest biologicznie warunkowane, jak i to, co będąc natury duchowej, przejawia się w optimum *wolności antropologicznej*. Stąd prawdy o człowieku i ludziach niepodobna wyrazić w ujęciach i modelach zredukowanych, jednowymiarowych. W tym miejscu stajemy wobec dylematu badacza, który podejmuje się analizy rzeczywistości naturalnie złożonych, zrozumiałych w świetle siebie i niepodzielnych, a przy tym szczególnych, z uwagi na fakt obecności, świadomości, refleksji i autotranscendencji.

Ten rodzaj kondycji ludzkiej zachęca i upoważnia do skorzystania ze specyficznego języka, np. psychologii postaci, celem jej głębszego poznania. Zgodnie z nim, można powiedzieć, iż rodzina stanowi *figurę* dobrze wyróżnioną i zorganizowaną na *tle* aktywności i dynamiki życia społecznego. Dokonuje się to w potrojmym znaczeniu, a mianowicie w związku:

- 1) z zadaniami, celami i dążeniami rodziny jako takiej i poszczególnych jej członków,
- 2) z procesami jej wewnętrznego i zewnętrznego *stawania się*,
- 3) z faktem *bycia* i egzystencji rodziny.

Ad 1. Rodzina kształtuje się wg normalnych, obowiązujących w przyrodzie reguł i zasad, ale poszczególni członkowie mogą przekraczać je w związku ze zdolnością transcendowania własnych uwarunkowań. Małżonkowie stawiają przed sobą różne zadania, w zależności od poziomu ich dojrzałości psychicznej i moralnej. Motywują je wybranymi celami, wartościami i dążą do ich realizowania. Rodzice pomagają dzieciom *być i stawać się*, sami w tym procesie stając się bardziej sobą.

Ad 2. Wraz z zaistnieniem rodziny rozwijają się procesy, relacje i odniesienia nie tylko właściwe w jej kręgu, ale zaistniałe – z niego emanują. Wszelkie więzi i związki powstające w kontekście rodziny są bardzo głębokie i *egzystencjalnie znaczące* (por. Popielski 1994). Powiązane jest to zarówno z *pierwszymi wdrucami* biologicznymi, jak i pierwszymi przeżyciami i egzystencjalnie znaczącymi, osobistymi doświadczeniami. W tym znaczeniu rodzina jest niezastąpioną szkołą zewnętrznego i wewnętrznego *stawania się* człowieka.

Ad 3. W rodzinie kształtują się międzyludzkie związki. Rozwija się pełnia możliwości rodzinnego etosu i egzystencjalnego *bycia*.

Idea, że rodzina *jest i staje się* implikuje myśl zarówno o jej trwaniu, jak i dynamicznym rozwoju. Z ideą trwania związane są takie działania, jak: założenie rodziny, proces jej rozwoju, bio-psycho-duchowe aktywności i zobowiązania. Dynamizm rozwoju rodziny suponuje możliwość przesilen, kryzysów, a także pojawiania się wszelkich problemów egzystencjalnych, które życie niesie z sobą.

EGZYSTENCJALNE PROBLEMY PSYCHOLOGII RODZINY

W poniższym tekście pragnę wskazać hasłowo na zadania i problemy rodziny. Stąd forma relacjonowania.

1. Natura rodziny i jej funkcje:

Rodzina jest:

- naturalną grupą społeczną osób;
- tworzy, podtrzymuje i rozwija naturalne więzi;
- wyjściowym, pierwotnym i podstawowym środowiskiem *bycia i stawania się* człowieka;
- zasadniczym i modelowym miejscem relacji społeczno-kulturowych;
- środowiskiem przekazu norm, obyczajowości, moralności i kultury;
- nośnikiem wartości;
- przekazicielem systemu dążeń i aspiracji życiowych.

2. Znamiona i znaczenie rodziny:

- ponadczasowość rodziny;
- wielopokoleniowość rodziny;
- grupa odniesienia i oparcia;
- środowisko wychowania i socjalizacji;
- miejsce religijnych doświadczeń;
- prokreacyjne i prorozwojowe funkcje rodziny;
- zapewnianie trwałości i aktywności życia społecznego.

W okresie transformacji społecznej:

- służy stabilności życia społecznego;
- wzmacnia więzi społeczne;
- podtrzymuje i formuje styl życia swoich członków;
- chroni przed destrukcją.

Rodzina jako wspólnota osób funkcjonuje w układzie społecznym, kulturowym, ekonomicznym, politycznym, itp. Charakteryzuje się specyficznymi, sobie właściwymi cechami, funkcjami, znaczeniami, zagrożeniami.

3. Zagrożenia dla rodziny:

- niepełność rodziny;
- nadmierne obciążenia ekonomiczne rodziny;
- szkody wynikające z braku współdziałania i współpracy z rodziną;
- brak respektowania wartości;
- propagowanie *moralności*, bez zasad *moralnych*;
- absolutyzowanie skrajnych rozwiązań i wzorców;
- jednowymiarowość i jednostronność traktowania rodziny;
- subkulturowe i medialne mody i naciski;
- biologizm, socjologizm i psychologizm rodziny.

4. Niektóre przyczyny zaburzenia:

- rozbicie rodziny lub destrukcja hierarchii wartości;
- kryzysy i stresy w rodzinie;
- negatywne modyfikacje pełnionych ról i zadań rodzicielskich;
- metamorfozy społeczne, kulturowe, ekonomiczne;
- nadopiekuńczość rodzicielska związana z wewnętrznymi brakami i niedojrzałością rodziców;
- dysfunkcjonalność – związana z zaburzeniami natury strukturalnej, społecznej lub kulturowej;
- braki natury genetycznej, socjalnej, kulturowej itp.

RODZINA JAKO ŚRODOWISKO PIELĘGNOWANIA NOWEGO ŻYCIA

Tak sformułowany temat pozwala naszkicować myśli z zakresu filozofii egzystencji rodziny. *Pielęgnowanie* wydaje się być stosownym określeniem, z uwagi na społeczno-emocjonalno-intelektualną subtelność nowego życia i czas jego powiązania z rodziną macierzystą. Młody człowiek musi być pielęgnowany i to w środowisku zrównoważonego rozwoju. Ma rację A. Portmann, gdy sądzi, że dziecko ludzkie biologicznie jest zbyt *wcześnie urodzone*. Niemniej, ten sposób rozwoju i stawania się początkującego życia ma swe głębokie uzasadnienie w plastyczności biologicznego wcześniactwa. Umożliwia społeczno-kulturowe (środowiskowe) oddziaływanie oraz emocjonalno-uczuciowe i poznawczo-intelektualne kreowanie egzystencji w rodzinie. W ten sposób człowiek nie jest do końca ani dziełem dziedziczności (genom) ani środowiska, ani społeczno-kulturowych oddziaływań. Wzrasta jako indywiduum. Jest i staje się *podmiotem osobowym*. Najbardziej adekwatnie określić go można pojęciem duchowo-cielesnego. Charakteryzuje się swoistymi uwarunkowaniami, właściwą sobie wolnością, żyje światem wartości, potrzebuje doświadczenia sensu i sensowności, dąży ku pełnej miłości. Jest bytem o naturze *meta – fizycznej*.

Rodzinę rozumiemy jako pierwotne środowisko powoływania, pielęgnacji i rozwoju ludzkiego życia. Społeczeństwa i państwa otaczają rodzinę szczególną estymą i sympatią. Chyba powszechnie w przekonaniu jednostkowym i społecznym uważa się rodzinę za ostoję narodu i siłę państwa. Aktualnie obserwuje się tendencję do deprecjacji znaczenia rodziny. Bywa, że powołuje się tu na dane statystyczne, jako wskaźniki upadku rodziny. I tak, np. gdy podaje się ogólnie ilość rozwodów czy maltretacji, czyni się to w sposób mało precyzyjny, często beztrojski, społecznie szkodliwy. Nierzadko pomija się rzeczywisty, przyczynowo-skutkowy porządek rzeczy. Wskaźniki są tu skutkiem, a nie przyczyną kryzysu rodziny. Trzeba dodać, że np. wśród *liczonych* są wielokrotnie rozwiedzeni, są tu też niekoniecznie osoby żyjące w związku sakramentalnym, są osoby, ogólnie mówiąc, niezdolne do małżeństwa, a także osoby psychicznie niedojrzałe, zaburzone, uzależnione, itp. W grupach takich istnieje podwyższone ryzyko rozwodów. Należałoby także te liczby odnieść do środowisk, wieku, wykształcenia, dojrzałości religijnej itp. parametrów. Wreszcie, należy je analizować w kontekście poszczególnych społeczności, państw i kultur. Wówczas rachunek, co do rozchodzenia się małżonków, wyraża się wieloma rozkładami statystycznymi i raczej wskazuje na charakterystykę zbliżoną do reguły krzywej normalnej Gaussa. Surowa, nieskomentowana wielkość liczbowa, tak naprawdę mówi tylko tyle, że dane fakty zaistniały. Mogą być wskaźnikiem, ale niepodobna z niego wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Bez odnoszenia ich do jakościowych analiz są tylko ilościową interpretacją.

RODZINA JAKO „MIEJSCE BYCIA I STAWANIA SIĘ”

Znaczenie rodziny w procesie „bycia i stawania się” dziecka jest nie do przecenienia. Niemniej, gdy rodzina ujawnia charakter środowiska zaburzonego (np. alkoholizm, nadopiekuńczość, rozwody, itp.), wówczas możemy mówić o jej dysfunkcyjności. W szczególności chodzi tu o rolę rodziców. Wynika ona nie z niewydolności rodziny jako takiej, a z zaburzeń jej naturalnych funkcji. Jednocześnie i w tym przypadku należy wyraźnie podkreślić, że niezależnie od wszelkich okoliczności potrzeba więzi np. dzieci z rodzicami, wykazuje silne związki z matką, z ojcem i z rodzeństwem. W każdym przypadku należy szanować integralność rodziny. Rozrywanie jej naturalnych więzi jest zawsze raniące. W pierwszym rzędzie są to powiązania bio-psychiczne, z czasem społeczne i wreszcie więzi duchowe. Siła tych powiązań jest odwrotnie proporcjonalna do długości czasu ich istnienia i zaawansowania rozwoju jednostek. Najsilniejszy związek istnieje w okresie dzieciństwa i młodości. Okres dojrzewania, jako czas *naporów i burz*, by wyrazić to obrazowo, jest okresem *rozluźniania więzi* na rzecz jakościowego rozwoju i podmiotowo-osobowego stawania się człowieka. To czas indywidualizowania się członków rodziny i ich usamodzielniania. Dla młodego człowieka, z czasem, rodzina przestaje być miejscem *bycia*, a coraz bardziej staje się *środowiskiem stawania się* i odniesień egzystencjalnych. Na okres zdrowego, naturalnego i rozwojowego przełomu, przypada rodzinie wielka rola stabilizatora, stymulatora i przewodnika aktywności młodzieży. Konieczne staje się rozumne i pełne taktu współdziałanie trzech wielkich instytucji: rodziny, szkoły i Kościoła. I nie jest to tylko kwestia tolerancji czy wspólnomyślności, ale w naszym euro-amerykańskim kręgu kulturowym jest to wręcz rozumny i w pełni zasadny postulat działania na rzecz *bycia* i *stawania się* człowieka.

Człowiek *jest* w rodzinie i *staje się* wraz z nią. Bliskość emocjonalna członków rodziny jest bliskością wyjątkową i egzystencjalnie znaczącą, choć niekoniecznie determinującą. Immunitet psychiczny jednostki jest tak dalece rozstrzygający, iż wcale nie rzadko z rodzin z brakami wywodzą się jednostki wybitne. Jest to jednak tylko możliwe i zazwyczaj dzieje się pod wpływem wielkich przeżyć, spotkań, decyzji czy wyborów.

Rodzina poprzez swoje funkcje i skutkowanie jest głęboko obecna w życiu społecznym. Wniosek taki wynika np. z analizy naszej historii: bywało, że tylko na rodzinach opierało się życie narodu i odrodzenie społeczne. Rodzina była i jest podstawową komórką życia Kościoła. Fakt ten doceniany jest w nauczaniu papieskim i duszpasterskim rozeznaniu (por. Buxakowski 1999)

Aktualnie rodzina przeżywa szereg sytuacji konfliktowych i destrukcyjnych. Wartości, z którymi jest konfrontowana zazwyczaj bywają sprowadzane do warstwy hedonistycznej, propagowane według modelu wolnorynkowego i regulowa-

ne rachunkiem ekonomicznym. Stosowanie do żywej tkanki egzystencji reguł gospodarczych jest nie tylko czymś niewłaściwym, ale wręcz szkodliwym. Życie rodzinne jest nie tylko czymś na podobieństwo umiejętności zarządzania małą grupą społeczną, stosowaniem wiedzy z zakresu zdrowego żywienia czy organizmem rozrywek. Jest raczej takim kreowaniem życia, w którego procesie spotykają się: miłość, wiedza i doświadczenie z rozwojowym żywiołem nowej, ludzkiej egzystencji. W rodzinie człowiek powstaje, w rodzinie *jest*, w niej dojrzewa do życia, z *nią* idzie w życie.

NARODZINY WIĘZI RODZICIELSKIEJ: BLISKOŚĆ I ZAUFANIE

Bliskość małżeńska i rodzicielska leży u podstaw zaistnienia *więzi rodzinnej*. Więź ta wytwarza coś tak podstawowo znaczącego dla życia, jak: ożywia miłość, rodzi zaufanie, podtrzymuje nadzieję.

Bliskość i zaufanie, nadzieja i miłość rozwijają się wraz z zaistnieniem rodziny ubogaconej narodzinami dzieci. Współczesność zdaje się nie dostrzegać tego walurowa dziecka w rodzinie. Wydaje się, że ma to swe źródło w psychicznym i duchowym zubożeniu dnia dzisiejszego. Zredukowanie myślenia o rodzinie do wymiaru ekonomicznego i przeliczanie obecności dziecka w rodzinie i w państwie na wskaźniki ekonomiczne prowadzi do rachunku, który preferuje znaczenie wtórnych wartości, a zatracza istotne.

Podstawowe a zarazem centralne pytania w odniesieniu do ludzkiej rodziny są natury egzystencjalnej, a dopiero wtórnie, choć niewątpliwie ważne, ekonomiczne. A tak w ogóle, idea rodziny musi stać przed myślą o zysku. Zdrowa rodzina ów zysk w swoim czasie pomnoży. Obowiązywałyby tu: rachunek zrównoważonego rozwoju i myślenie kreujące życie.

W odniesieniu do rodziny i jej znaczenia dla społecznej egzystencji wskazania te można sprowadzić do trzech kwestii: **a)** czemu służy, **b)** co zabezpiecza, **c)** przed czym chroni? Pytania są natury ogólnej i o charakterze egzystencjalnym. Suponują odpowiedzi tego samego rzędu. Pozostawiając szczegóły specjalistycznym dyscyplinom, z punktu widzenia psychologii egzystencjalnej, a zwłaszcza noologoteorii (V.E. Frankl, 1984 K. Popielski 1994, 1997), można sformułować następujące odpowiedzi:

Ad a. Rodzina służy pielęgnacji ludzkiego życia – a więc nie tylko zwyczajnie prokreacji. Jest to wystarczający argument, by rodzinę chronić i dbać o jej fizyczne, psychiczne i moralne zdrowie.

Ad b. Rodzina zabezpiecza rozwój ludzkiego życia, jego *bycie i stawanie się* w sposób najbardziej naturalny i normalny. Tu wypada wskazać, iż stanowi ona środowisko zdolne (przynajmniej potencjalnie) wydobyć z siebie i dla siebie, najbardziej subtelne bio-psycho-duchowe siły i motywacje egzystencjalne. Jeżeli nie-

którzy klasycy psychologii mówili rozmaicie o rodzinie, aż do podejrzenia jej o patologizację – to trzeba powiedzieć, że wnioskowanie swe w znacznej mierze opierali na patologicznych i klinicznych jej przypadkach lub na ideałach tak odrealnionych, iż miały się z ziemskim, realnym *wydaniem* tegoż życia.

Ad c. Rodzina chroni życie ludzkie przed jego *biologizacją*, choć jest ono, rzecz jasna, także natury biologicznej. To w rodzinie i przede wszystkim w rodzinie, rozwija się miłość w swym realnym i naturalnym kształcie: od biologicznych jej form – aż do heroicznych, od miłości karzącej, aż do *miłości miłosiernej*, od miłości zatroskanej – aż do aktywnie motywującej, od miłości cierpiącej – aż do zafascynowanej. W rodzinie aktywizują się potencjalności zhumanizowane i humanizujące się. Tu doświadcza młody człowiek istoty prawdy, sprawiedliwości, solidarności, troski, zachwyty, miłości, tolerancji, ale także cierpienia, ofiary, wyrzeczenia, smutku, trwogi, ale również narodzin i śmierci, łez i śmiechu, i tego, co wyraża pojęcie *dom*. Dom rodzinny, to miejsce najczulszych wspomnień, odniesień, trosk, rozstań i powrotów. Dom rodzinny – to świat pierwszych ludzkich przeżyć wartości oraz ich doświadczenia.

Zabezpiecza rodzina także takie potrzeby, jak: serdeczności i empatii, bezpieczeństwa i zaufania. Dotyczy to w tej samej mierze rodziców co dzieci, choć na inne sposoby i według innych reguł.

Rodzina wprowadza swych członków w świat i życie: socjalizuje ich i włącza w nurty kultury. Preferując (czy odrzucając) postawy, role społeczne, znaki i symbole, rodzinne obyczaje, podtrzymuje *ciągłość w zmianie*.

Niezastąpiona jest funkcja opiekuńczo-wychowawcza rodziny w formie rozpoznawania potencjalnych możliwości, zainteresowań i uzdolnień. Tu rozpoczyna się *wielokierunkowość stawania się* tego, który będąc jednością bio-psycho-duchową *wielowymiarowo bytuje* (por. Popielski 1994, 1996). W ten sposób rodzina podtrzymuje *odwagę do bycia* (Tillich 1994), tu uczy się człowiek mówienia życiu – tak! (Frankl 1994).

W rodzinie uczy się jednostka reguł życia indywidualnego i społecznego: wyborów, decyzji, rezygnacji i dążeń (por. Popielski 1994, Obuchowski 1983). W spotkaniach obejmujących wszystkich członków rodziny (rodziców, dzieci, dziadków, dalszą rodzinę itd.) rozwija się sieć procesów społecznych we wzajemnych współdziałaniach, przy rozwiązywaniu problemów i konfliktów, w podejmowaniu zadań, odpowiedzialności, moralnych decyzji.

Tu, w sposób naturalny człowiek poznaje i doświadcza przeżyć sakralnych. Wchodzi w misterium natury i Nadnatury. Bóg – ze słowa, z pojęcia, z obrazu rodzzonego ojca – staje się Wielkim Bliskim, Ojcem w niebie.

Obecność i uczestnictwo w rodzinie daje możliwość obserwacji w warunkach naturalnych *działającego się życia*. Stanowi okazję do pobudzenia samodzielności i odpowiedzialności. Jest szansą zaobserwowania i ćwiczenia sposobów dawania sobie rady z różnymi problemami w różnych sytuacjach życiowych.

RELACJE W RODZINIE

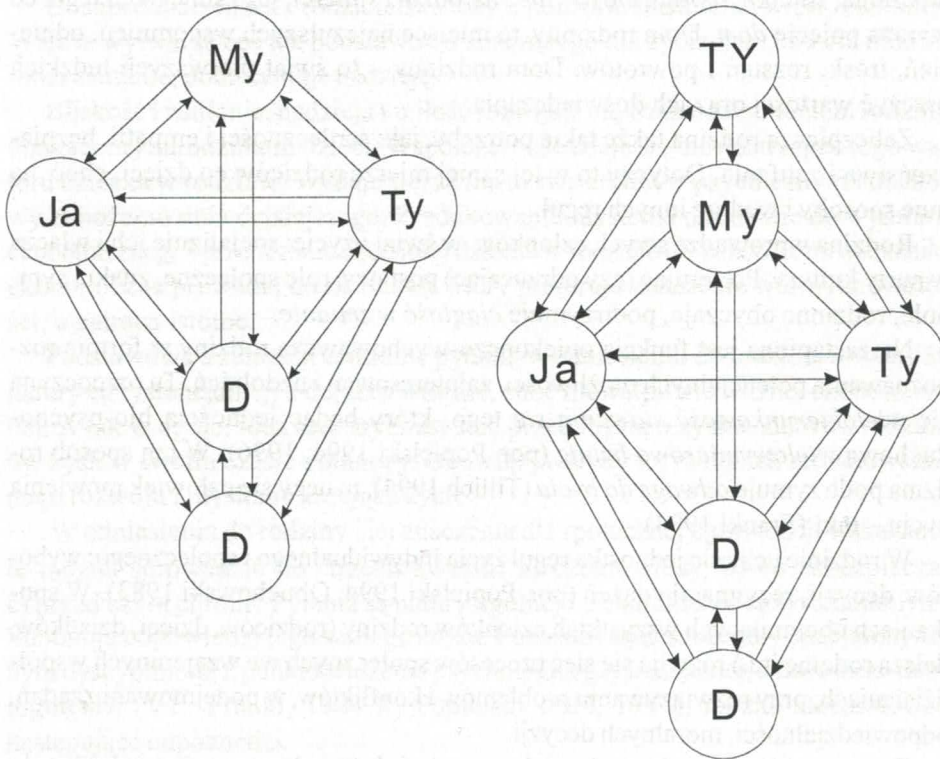
Z punktu widzenia psychologii, jej wariantu egzystencjalnego, relacje w rodzinie i potrzebę „bliskości” można przedstawić przy pomocy następującego schematu:

Schemat 1

Relacje naturalne:

A. „Ja – Ty – My”

Relacje naturalne i nadnaturalna:

B. „Ja – Ty – My” \leftrightarrow TY

Schemat 1 A ilustruje bogactwo relacji i przynależności $Ja \leftrightarrow Ty$ oraz D (= dzieci). Ujawnia ich konieczny związek i bliskość, która tworzy system My . L. Binswanger (1953) dał jej określenie $My - ość$ (*Wirheit*). System strzałek w schematach uzmysławia bogactwo i możliwości tych relacji w przeciwieństwie np. do zubożenia relacji pokazanych w **schemacie 2 B**.

Sam związek i struktura Ja – Ty nie jest wystarczającym zabezpieczeniem systemu „My”. Nosi on w sobie ten sam czynnik niepewności i trwogi, co konstytuujące go elementy. Rodzina dojrzewa i wzrasta jako całość. Rozwój rodziny i w rodzinie realizuje się poprzez kształtowanie głównych jej struktur: emocjonalności, inteligencji, społecznienia itp. Na tym *tle* ma możliwość rozwijać się dojrzała religijność.

Czynnik miłości jest doskonałym spoidłem typu pomiędzy i wypełnieniem stosownym dla każdego z uczestników systemu relacji i odniesień w rodzinie. Doświadczenie miłości jest tyleż wynikiem, co gwarantem, egzystencjalnego spełnienia się poszczególnych jednostek układu i tworzy warunki optymalnego środowiska dla powstawania i pielęgnowania nowego życia. Stwierdzenie to trzeba wyraźnie związać z prawdą, że dziecko w rodzinie tworzy rodzinę, tworzy My w biologicznym, psychicznym i duchowym tego słowa znaczeniu. Kobieta staje się matką, mężczyzna – ojcem. W żaden sposób niepodobna związanych z tym przeżyć i doświadczeń osiągnąć poza realnością *bycia i stawania się* w rodzinie. Mądrość Kościoła wychodzi tu z przypomnieniem idei Duchownego ojcostwa i macierzyństwa, a także myśli o rodzinie jako domowym, czy małym kościele. Poza tym warto sobie ciągle przypominać, że wszelkie powołanie w Kościele jest zawsze rodzajem ofiary o różnym stopniu natężenia i wyrzeczenia, czynionych dla Miłości.

Schemat 1 B wskazuje na relacje pogłębione meta – fizyczne: *Ja – Ty – My* z **TY** (**TY** pisane z wielkiej litery odnosi się do Absolutu). Pełnię *My* wyraża, potwierdza i gwarantuje miłość, spotkanie z TY (por. Buber 1977, Frankl 1984). Z punktu widzenia noo-logoteorii i noo-logoterapii (Frankl – Popielski) pełnia odniesień osób do siebie domaga się Osoby, która Jest. Która jest tą, do której człowiek może się odnieść, jest miłością *inną niż my*, płonąca i rozświetlająca, jak krzak gorejący na pustyni, ale niespalająca się i innych – Bóg Objawiony! Relacja, komunikacja i dialog są tu drogą.

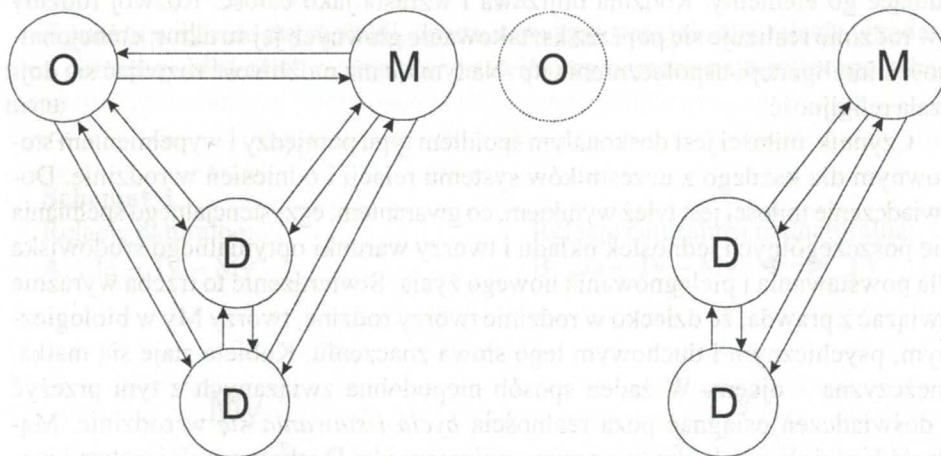
ZABURZONE RELACJE W RODZINIE

Problemy w rodzinie rodzą się zarówno z wewnętrznych jak i zewnętrznych przyczyn. Są one o tyle trudne i bolesne, że prawie zawsze powiązane są z cierpieniem nakładającym się na doświadczenie uprzednio związane z potrzebą i doznaniem ludzkiej miłości. Jest więc ono bardzo osobiste i głęboko raniące. Detali dotyczących natury tego przeżycia trzeba szukać na drodze badań empirycznych rozróżniających ból i cierpienie, by móc wnikać w istotę cierpienia i jego egzystencjalne znaczenie. Sytuację normy i zaburzenia relacji w rodzinie unaocznia **schemat 2A i 2B**.

Schemat 2. Relacje w rodzinie:

A. Relacje ojciec – matka – dzieci

B. Relacje zaburzone: np. brak ojca (O)



O = ojciec
 M = matka
 D = dzieci

Analiza **schematu 2A** uzmysławia bogactwo możliwych relacji $O \rightarrow M \rightarrow D \rightarrow \dots$. Interpretacja **schematu 2B** pomaga wnikać w sytuację, w której zabrakło obecności np. **O** (ojca) w strukturze rodziny. Schemat pozwala na uzmysłowienie faktu zaniku relacji służących zdrowiu psychicznemu i powodujących okaleczenia w funkcjonowaniu naturalnej całości, jaką stanowi rodzina.

Dysfunkcjonalność rodziny wynika z powodu nieobecności w niej ojca (**O**) lub matki (**M**). Chodzi tu nie tylko o ich nieobecność fizyczną, ale i psychiczną. Fizyczny sposób nieobecności jest sprawą losową lub rzeczą decyzji. Dla dzieci są to psychologicznie podobne, ale nie identycznie przeżywane sytuacje. Wyrażają się one w formule – *ojciec (matka) zmarł* lub *nie mam ojca (matki)*. Ciąg asocjacji, uczuć i skojarzeń jaki w tej sytuacji się wyzwała, powoduje różne przeżycia i doznania. Z badań prowadzonych przez Katedrę Psychoterapii i Psychologii Zdrowia KUL (kierownik: prof. dr hab. K. Popielski) wynika, iż w pierwszym przypadku (np. śmierć ojca, matki) są to uczucia: rozpacz, żal, tęsknoty, braku, buntu, smutku, itp. Mogą temu towarzyszyć reakcje psychosomatyczne lub noo-psychosomatyczne. W sytuacji fizycznej nieobecności ojca (matki), dominują uczucia:

brak ojca: ciekawość, chęć poznania ojca, poszukiwanie ojca realnie i w marzeniach, tęsknota, itp.;

odejście ojca (matki): żal, rozpacz, poczucie krzywdy, agresja, rywalizacja, idealizowanie, oskarżanie, poczucie bezsiły, itp.;

w sytuacji maltretowania w rodzinie dominują doznania: strach i lęk, urazy psychiczne, smutek, utrata kontaktu, rezygnacja, ucieczka w marzenia, zamknięcie w sobie, itp.;

Analizy nasze prowadzą do wniosku, że podstawowe znamiona braku dojrzałości osobowości osób egzystencjalnie skrzywdzonych przejawiają się w tym, co można nazwać rozbudowaniem się *podstawowego lęku egzystencjalnego*: poczuciem niepewności, skrzywdzenia przez los, niepełności, pretensji, rezygnacji, frustracji, agresji, braku zaufania, niepełnowartościowości, itp. Niezależnie od tego, osoby te ujawniają potrzeby bliskości, uznania, sukcesu, akceptacji, ambicji, ale także bezwzględności, labilności, resentymentu, rezygnacji, itp.

REALIZACJA POTRZEB: BLISKOŚCI, BEZPIECZEŃSTWA I MIŁOŚCI

Spośród potrzeb służących realizowaniu psychospołecznego życia człowieka zwrócimy uwagę na trzy z nich: bliskość, bezpieczeństwo i miłość.

Potrzeby te realizują się i mogą być zrealizowane w kontekście życia społecznego. Ludzki los, otwarty świadomością i doświadczany wolnością, ale także lękiem, osamotnieniem, potrzebą przyjaźni, miłości i bycia z..., otwiera przed człowiekiem taką przestrzeń życiowych możliwości, że samotnie trudno jest mu zdobyć się na *odwagę do bycia* (Tillich 1994). Choć temu *drzeniu* można przeciwstawić słowa Nietzschego przywoływane przez Frankla: *kto wie dlaczego, nietrudne jest mu każde jak* (Frankl 1994). W tym kontekście słowa Ewangelii *niech się nie trwoży serce wasze...*” wybrzmiewają jak pewność i nadzieja, troska i miłość. Mamy tu wskazanie na *inny wymiar* (L. Dupré 1991) możliwości i potrzeby realizowania egzystencji.

To w związku z tym wymiarem, który ukazał się człowiekowi poprzez dar Objawienia, realizują się w pełni potrzeby bliskości, bezpieczeństwa, miłości i sensu. Bliskości – bez strachu oddzielenia, bezpieczeństwa – bez obawy zagrożenia, miłości – bez lęku utracenia i Sensu – bez miary.

DOŚWIADCZENIE SENSU (LUB JEGO NIEDOSYTU)

W rodzinie człowiek doświadcza najgłębszych pokładów swej egzystencji. Wśród nich takich jej właściwości i meta-potrzeb jak: wolność, godność, odpowiedzialność, cel, wartości, sens, itp.

Doświadczenie poczucia sensu życia należy do najgłębszych ludzkich potrzeb i motywacji. Związane jest z odniesieniem się człowieka do świata wartości. Ich

urzeczywistnienie i przeżywanie. Zmaganie się o nie i doświadczanie cierpienia w związku z nimi, wysyca egzystencję, satysfakcją spełnionego i wypełnionego życia poczuciem jego sensu i znaczenia.

Wartości. W psychologii mówi się o wartościach najczęściej w powiązaniu z potrzebami, dążeniami, odniesieniami, meta-potrebami, itp. Wartości wywodzi się, uzasadnia i przypisuje im znaczenie, według szeregu kryteriów i z punktu widzenia wielu podejść metodologiczno-poznawczych. Nie jest to przedmiotem naszych analiz. To, co z naszego punktu widzenia warto jest szczególnej uwagi, to częste używanie w odniesieniu do *wartości* określenia *świat*. Świat wartości! Wskazuje to na przypisywanie mu zarówno w języku naturalnym – potocznym, jak i w języku literatury, socjologii, antropologii czy psychologii, znaczenia pozaindywidualnego i poza społeczno-kulturowego. To, co określamy pojęciem świata wartości ma w sobie coś z przesłania uniwersalnego i metafizycznego (por. Frankl 1984, 1978). One są światem człowieka i ludzkich odniesień, człowiek staje wobec nich (por. Tischner 1982). Istnieje pewna analogia między rodziną a światem. Rodzina, ze swoimi prawami, zasadami, celami, egzystencjalnymi potrzebami i ładem, jest naturalnym partnerem świata wartości. Jest w stanie wartości doświadczać, odpoznawać, wcielać, nimi żyć, do nich dążyć, je współkreować. Makroświat wartości jest dla rodziny wyzwaniem – jej mikrostruktura jest właściwym jego odbiorcą, a to z uwagi na jej wielowymiarowość bycia i wielokierunkowość stawania się (por. Popielski 1994). Tu koncentruje się zapotrzebowanie na wartości: od zwykłych, biologicznych, podstawowych, poprzez wrażliwość potrzeb psychicznych, aż do subtelnej obecności i aktywności potrzeb duchowych. Rodzina jako taka jest miejscem doświadczania wartości w najrozmaitszych wariantach. Jest to podstawowa racja, dla której powiedzieć możemy o rodzinie jako środowisku sensu.

Sens. Sens powiązany jest genetycznie z podmiotowo-osobowym doświadczeniem wartości. Jest jakby oddźwiękiem na wartości przez jednostkę odkryte, wybrane, przeżywane i realizowane. Doświadczenie to, doznawane jest w przeżyciu wiązonym, tzn. rodzice i dzieci doświadczają i odkrywają na drodze współbycia, egzystencjalnie naturalnego i bardzo pierwotnego sensu i sensowności życia.

Fizyczna obecność dziecka w rodzinie, przez sam fakt jego zaistnienia, rozwija potrzebę opiekuństwa, wprowadza poczucie spełnienia i buduje więzi miłości. Rozwija się optymalny stan bliskości i zaangażowania w życie: ujawnia głębię potrzeby sensu i wskazuje na potrzebę jego pełni.

Szczególnym doświadczeniem kobiety w rodzinie jest optymalne dla niej dopełnienie kobiecości w formie macierzyństwa. O macierzyństwie jako darze nie można zapominać, zwłaszcza w wypowiedziach, które mają służyć obiektywności zdań *za i przeciw* tej problematyki. Dopełniona i przebudzona kobiecość przez macierzyństwo, zarówno fizyczne jak i duchowe, przewycięża każde formy trudu, cierpienia czy wyrzeczeń.

Męską formą doświadczenia i dopełnienia egzystencji jest realizacja potrzeby sprawczości i opiekuńczości. Rozwijają one ojcowskie zaangażowanie w rodzinę.

Obydwie formy zaangażowania w rodzinę, szerzej – w życie społeczne, budzą potencjalny sens (por. Popielski 1994) i wyższe formy życia psycho – duchowego, szczególnie przejaw egzystencji podmiotowo – osobowej.

Zarówno pierwsze jak i drugie doświadczenie, stanowi komplementarne do narodzin doznanie rodzicielskie. Doświadczeń tych nie potrzeba się specjalnie uczyć, ani w tym zakresie ćwiczyć, choć trzeba je podtrzymywać, rozwijać i pielęgnować.

Powyższe, psychologiczne motywacje i siły, stanowią naturalne podłoże dla podmiotowo-osobowego doświadczenia *poczucia sensu życia*. Ma ono charakter zarówno intelektualny, jak i emocjonalno-uczuciowy. Zdaje się też spełniać jakiś egzystencjalnie znaczący warunek ludzkiej (rodzicielskiej) formy uczestnictwa w procesie życia. Stąd: rodzicielstwo – rodzina – życie stanowią łańcuch powiązań, zda się odległych, a przecież bliskich sobie elementów wielkiego łańcucha Życia.

* * *

Należy zaznaczyć, że reflektujemy tu model rodziny możliwy, zbliżony do idealnego stanu rodziny. Może on być i bywa, zaburzany zarówno przez przyczyny zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Należy to, chciałoby się powiedzieć, do normy ludzkiej kondycji. Niemniej, kondycja ta jest też taką, że niesie w sobie i rozwija siły służące ludzkiej egzystencji.

BIBLIOGRAFIA

- L. Binswanger, *Grundformen und Erkenntnis menschlichen Daseins*, Zürich 1953.
M. Buber, *Ja i ty. Wybór pism filozoficznych*, Pax, Warszawa 1992.
J. Buxakowski, *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*, „Bernardinum”, Pelplin 1999.
L. Dupre, *Inny wymiar*, Znak, Kraków 1991.
V. E. Frankl, *Bóg nieświadomiony*, Pax, Warszawa 1978.
V. E. Frankl, *Homo Patiens*, Pax, Warszawa 1984.
V. E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, Deuticke V. Wien 1994.
E. Lukas, *Sinn in der Familie*, Herder, Freiburg, Basel, Wien 1995.
K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, PWN, Warszawa 1983.
K. Popielski, *Człowiek – pytanie otwarte*, RW KUL, Lublin 1987.
K. Popielski, *Noetyczny wymiar osobowości*, RW KUL, Lublin 1994.
K. Popielski, *Człowiek – wartości – Sens*, RW KUL, Lublin 1996.
V. Satir, *Rodzina. Tu powstaje człowiek*, GWP, Gdańsk 2000.
J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1991.
P. Tillich, *Męstwo wiary*, Znak, Poznań 1994.